

Nie bój się, Maryjo

Człowiek boi się różnych rzeczy. Boi się ognia, gazu, wichury, kataklizmu. Boi się drugiego, podstępного człowieka. Boi się trudnego egzaminu, groźnego psa. Jest wiele rzeczy, których się boimy. Matka Najświętsza też się boi, chyba ostatni raz w swoim życiu. Boi się rzeczywistości, którą zapowiada Jej Anioł Gabriel, że znalazła łaskę u Boga. Jak można się bać takiego pochylenia się Boga nad człowiekiem? Dzisiaj już wiemy, że ta obawa Maryi, tak bardzo ludzka, była niepotrzebna. Ale Ona wtedy jeszcze niczego nie wiedziała – Ona wierzyła. Wierzyła, ufała Bogu bardzo mocno. Matka Najświętsza Boże wezwanie, tzn. Bożą wolę, brała bardzo poważnie. Ona wiedziała co znaczy Boże natchnienie, Boże powołanie. Wydaje się, że ludzie dzisiaj niczego się nie boją. Albo boją się mniej. A jeśli się czegoś boją, to bardziej utraty pracy, niż utraty dobrego imienia, bardziej boją się utraty większej sumy pieniędzy, niż zbawienia wiecznego, bardziej boją się pierwszych zmarszczek, niż potępienia. Maryja uczy nas dzisiaj, czego naprawdę powinniśmy się bać: rozminięcia się z wolą Bożą względem nas. A właściwie uczy nas, byśmy badając w naszej codzienności każdą sprawę, wielką i małą, pamiętali, że to Bóg sam nas prowadzi najbezpieczniejszą drogą. Trzeba tylko powiedzieć: niech mi się stanie według słowa Twego.